

Joanna Partyka (Warszawa)

## Skład abo skarbiec... Jakuba Kazimierza Haura jako źródło do badań nad społeczeństwem staropolskim

Encyklopedia Orgelbrandta notuje w 1862 r.: „...nigdzie może tak wybitnie nie maluje się wiek, w którym żył Haur, jak w jego książce (...). Dla tych powodów byłby może ważny jej przedruk, do którego w naszych czasach się zabrano”<sup>1</sup>. Wskazano tu ważny, a nie w pełni, jak sądzę, dotychczas dostrzegany aspekt dzieła Jakuba Kazimierza Haura. Warto zatem spojrzeć na ów podręcznik gospodarowania jak na dokument, jak na swego rodzaju kompendium ilustrujące mentalność, wiedzę, zakres zainteresowań społeczeństwa szlacheckiego w stuleciu XVII.

Zacznijmy od przedstawienia zapomnianej nieco sylwetki autora<sup>2</sup>.

Jakub Kazimierz Haur urodził się w roku 1632, zmarł w 1709. Mieszczańska rodzina Haurów uzyskała tytuł szlachecki i herb dopiero pod koniec panowania Jana Kazimierza. Ojciec — Jakub — był ławnikiem warszawskim, matka — Anna Maria z Petardów — dworką królowej Konstancji, żony Zygmunta III. Jakub studiował w Akademii Krakowskiej, a następnie odbył liczne wojaże po Europie Zachodniej. Od roku 1670 pracował jako dzierżawca oraz administrator dóbr, między innymi Stanisława Skarszowskiego, a około roku 1679 zarządzał przez krótki czas dobrami podskarbiego koronnego Jana Andrzeja Morsztyna. W końcu osiadł w Krakowie i zajął się handlem nieruchomościami. Od Morsztyna dostał w dzierżawę podkrakowską wieś Chorowice. Popularność *Oekonomiki ziemiańskiej* przyniosła autorowi stanowisko sekretarza królewskiego i tytuł barona oraz specjalny królewski przywilej zabezpieczający prawa autorskie. W 1678 r. Jan III Sobieski osobiście upomniał się u rektora Akademii Krakowskiej o przyspieszenie druku nowego wydania traktatu.

Haur otrzymał staranne wykształcenie, które uzupełnił praktyką rolniczą w rozległych majątkach. Sprawnie posługiwał się językiem niemieckim, francuskim i włoskim. Interesował się sztukami plastycznymi — sam wykonywał piórkami rysunki do swoich książek. Poza *Oekonomiką ziemiańską generalną* (wyd. 1675), *Generalną oekonomiką* (wyd. 1679) i *Składem abo skarbcem* (wyd. 1689) Haur przygotował do druku wierszowaną encyklopedię zatytułowaną *Mercurius polski z dobremi nowinami*,

---

<sup>1</sup> *Encyklopedia Powszechna* Orgelbrandta, Warszawa 1862, T. 11. Niestety wydanie dzieła Haura nie doszło do skutku.

<sup>2</sup> Informacje o życiu Haura zaczerpnęłam z artykułu Antoniego Podrazy w *Polskim Słowniku Biograficznym* (T. IX, Warszawa 1961), z *Nowego Korbuta* oraz z wierszowanej autobiografii Haura ujętej w formę nagrobka: *Nagrobek Authora samego na czas swój przyszły zamieszczonego w Mercuriusie polskim z dobremi nowinami, wesolemi awizami, wierszem opisany* (rękopis BUW sygn. 191, s. 141–143).

wesołemi awizami, wierszem opisany. Niestety dzieło to nie zostało wydane, choć w bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego zachował się autograf *Mercuriusa*<sup>3</sup>.

Jakub Kazimierz Haur był bardzo dumny z uzyskanej nobilitacji. Oto jak podkreślił swój szlachecki status w tytule najobszerniejszego swego dzieła: *Skład abo skarbiec znakomitych sekretów oekonomii ziemiańskiej [...] wydany i do druk podany przez urodzonego Jakuba Kazimierza Haura, niegdy na Wielgorządach Krakowskich i Oekonomiach Samborskich I.K.M. Oekonoma*.

Haur jeszcze za swego życia był osobą budzącą emocje. Ceniony u dworu, popierany przez króla, wciąż musiał odierać zarzuty bogacenia się na wydawanych książkach<sup>4</sup>. Trudno było mu też zapewne pozbyć się etykiety „homo novus”, co nie miało jednak wpływu na popularność jego dzieła. To krótkie przypomnienie sylwetki autora *Składu* zakończmy fragmentem *Nagrobku autora samego na czas swój przyszły, Jakubowi Kazimierzowi Haurowi Baronowi i Ekonomowi*:

Wydałem rzecz wygodną dla własnej potrzeby,

Dla niedbalstwa nieukom....

[. . . . .]

Aże o mnie ludzie się pytają,

Kto jest, choć z ksiąg moich bardzo dobrze znają;

Że z przodków, z przewiska *wic* nie mam abo *ski*,

Dosyć mnie na tym, gdy z rodu Ziemiański.<sup>5</sup>

Podręczniki historii literatury na ogół pomijają osobę Jakuba Kazimierza Haura<sup>6</sup>. Przyczyna tkwi zapewne w tym, że jednoznacznie zaliczono Haurowe traktaty do literatury użytkowej, a ich autora do pisarzy rolniczych. Antoni Podraza, jedyny badacz, który poświęcił dziełu Haura osobną rozprawę (skupiając jednak uwagę wyłącznie na problematyce rolniczej w nim zawartej)<sup>7</sup>, dostrzegł wyraźną różnicę pomiędzy dwiema pierwszymi książkami Haura, tj. *Oekonomiką ziemiańską generalną* i *Generalną oekonomiką*, a trzecią — *Składem abo skarbcem*. Obie *Oekonomiki* to, według Podrazy, pierwsze w Polsce systematyczne podręczniki rolnictwa, podczas gdy ostatnie dzieło jest „prototypem popularnych w czasach saskich encyklopedii zawierających wiadomości z różnych dziedzin interesujących ówczesną szlachtę”<sup>8</sup>. *Oekonomiki* różnią się od *Składu* sposobem prowadzenia wykładu, treścią, a także stylem. Nie ma powodu, twierdzi Podraza, by traktować te trzy dzieła jako kolejne edycje tego samego traktatu, jak to czynili autorzy notatek biograficznych o Haurze w popularnych encyklopediach z końca XIX i początku naszego wieku. Haur zresztą sam przyczynił się do tego nieporozumienia, pisząc w „Przedmowie do czytelnika gospodarstwo kochającego”: „Zalecam tedy tę Nową trzecią edycją, z różnemi nowemi materiałami, do zabawy, uciechy i czytania godnemi; znajdzie każdy w niej zupełne już i gruntowne

<sup>3</sup> Por. przypis 2.

<sup>4</sup> Wzmiankę na ten temat znajdziemy w *Mercuriusie*.

<sup>5</sup> *Mercurius...*, s. 142.

<sup>6</sup> O Haurze nie wspomina Czesław Hemas w swym podręczniku *Barok*, nie wymieniają go także autorzy przewodnika encyklopedycznego *Literatura polska*, choć zamieszczają krótką wzmiankę o Anzelmie Gostomskim jako twórcy „pierwszego polskiego podręcznika rolnictwa”.

<sup>7</sup> A. Podraza, *Jakub Kazimierz Haur, pisarz rolniczy z XVII wieku*, Wrocław 1961.

<sup>8</sup> Podraza, op. cit., s. 33.

gospodarstwo przy różnych politycznych i krotofilnych przykładach i historiach w każdym opisanym Traktacie, które są każdemu powabne i do wiedzenia potrzebne”<sup>9</sup>.

Przez badacza myśli rolniczej *Skład abo skarbiec* potraktowany został jako rozwlekły, typowo gawędziarski zbiór encyklopedyczny, pełen anegdota i „zabobonów”. Owe anegdota i „zabobony” — arcyciekawy materiał dla historyka kultury staropolskiej — świadczą, zdaniem Podrazy, o „wyraźnym wejściu na pochyłość saską”<sup>10</sup>, są wyrazem upadku kultury. Haur jako autor *Składu* — dzieła prekursorskiego w stosunku do *Nowych Aten* Chmielowskiego — został zatem oceniony negatywnie, choć zebrał pochwały jako twórca dwóch edycji traktatu rolniczego.

Wciąż jeszcze rozpowszechniony pogląd na temat „upadku” kultury każe kojarzyć czasy saskie i okres bezpośrednio je poprzedzający z nietolerancją, ciemnotą, zacofaniem, zabobonem. Taka postawa badawcza przyjmowana *a priori* sprawiła, że wiele interesujących zjawisk kulturowych pozostało bez należnego sobie, obiektywnego (jeśli można mówić o obiektywizmie w badaniach historycznych) opisu, a wiele tekstów z owych czasów pomija się, traktując je jako przejaw owego zacofania, zabobonu itp. W tej postawie tkwi wartościujące podejście do kultury, która — w szerokim antropologicznym tego słowa znaczeniu — nie powinna podlegać ocenie. Możemy zatem stwierdzić, że już w połowie XVII wieku mamy do czynienia z dezorganizacją gospodarki, życia kulturalnego, szkolnictwa, ze znacznym zubożeniem ludności, niekorzystnymi zmianami w obyczajowości i mentalności społeczeństwa, lecz nie z upadkiem kultury.

W XVI, XVII wieku dworek szlachecki spełniał rolę oryginalnej instytucji kulturowej, w której rozwinęły się szczególne formy „życia literackiego”<sup>11</sup>. Tu powstawały także szczególne książki — rękopiśmienne *silvae rerum*. Wydaje się, że sylwy i pojawiające się pod koniec XVII wieku wydawnictwa o charakterze encyklopedycznym mają ze sobą wiele wspólnego. U podstaw jednych i drugich leży bowiem zapotrzebowanie na książkę nowego typu, w której szlachcic, oderwany od świata, mógł znaleźć wiadomości przydatne mu na co dzień — z zakresu rolnictwa, meteorologii, astrologii, medycyny, weterynarii, geografii, przyrody, wiedzy na temat przyrządzenia potraw, wychowywania dzieci i zabezpieczania się przed czarami. Książka taka, zaopatrzona w odpowiedni indeks czy „sumariusz” była podręcznikiem, poradnikiem, encyklopedią, ale spełniała także funkcję rozrywkową — poszczególne porady, przestrogi, definicje zaopatrywane były w obszernie często przykłady, anegdota, dykteryjki, zabawne być może nie tylko dla nas, ale i dla naszych przodków. Książkę taką tworzył ziemianin często sam — będąc autorem i redaktorem w jednej osobie<sup>12</sup>. Korzystał z różnych źródeł — zapewne także z książki Haura, która była pozycją pożądaną, choć nie zawsze dostępną ze względu na cenę<sup>13</sup>. Można przypuszczać, że popularność dzieła Haura związana była właśnie z ową „sylwicznością” — *Skład abo skarbiec znakomi-*

<sup>9</sup> J. K. Haur, *Skład abo skarbiec znakomitych skrctów oekonomiemy ziemiańskiej*, Kraków 1693, s. 2.

<sup>10</sup> Podraza, *Jakub Kazimierz Haur...*, s. 27.

<sup>11</sup> Por. H. Dziechcińska, *Kultura literacka w Polsce XVI i XVII wieku*, Warszawa 1994.

<sup>12</sup> Por. M. Zachara, *Twórca—odbiorca sylw szlacheckich w XVII wieku*, w: *Publiczność literacka i teatralna w dawnej Polsce*, pod red. H. Dziechcińskiej, Łódź 1985; tejsze, *Sylwy — dokument szlacheckiej kultury umysłowej w XVII wieku*, w: *Z dziejów życia literackiego w Polsce XVI i XVII wieku*, pod red. H. Dziechcińskiej, Wrocław 1980; J. Partyka, *Rękopisy dworu szlacheckiego doby staropolskiej*, Warszawa 1995.

<sup>13</sup> Jan Kazimierz Grabski w „Regestrze Xiąg moich” z 1691 roku uwzględnił *Oekonomię generalną ziemiańską* z dopiskiem: „jeszcze nie moja, ale ją zapłacę *prima occasione*” (rękopis Biblioteki Kórnickiej, sygn. 993, k. 185).

*tych sekretów* był bowiem drukowaną sylwą, realizował praktyczne i rozrywkowe postulaty czytelnicze ziemiańskiej szlachty, a jako taki stanowi dziś pierwszorzędnny materiał do badań nad zainteresowaniami, obyczajowością, gustami właścicieli dworów i dworków.

Wśród niektórych badaczy kultury staropolskiej do dziś pokutuje jednak pogląd o „niskim poziomie tego typu ksiąg” dostosowanych do „niewybrednego gustu masy szlacheckich nieuków”<sup>14</sup>. Do dziś rozmaite zabiegi lecznicze i gospodarskie traktuje się jako przykład licznych w XVI i XVII wieku „zabobonów”<sup>15</sup>. Nie były to jednak przesady, lecz wiedza, za którą stała kultura duchowa wspólna wszystkim warstwom społeczeństwa staropolskiego. Świadczy o tym chociażby fakt, że walcząca z „zabobonami” Komisja Edukacji Narodowej zalecała szkołom dwie edycje *Oekonomiki* uważając je za wzorowy podręcznik do nauki rolnictwa. A przecież i w tych dwóch pierwszych traktatach Haura znajdziemy przykłady zabiegów i zwyczajów z dzisiejszego punktu widzenia zupełnie nieracjonalnych.

„Encyklopedia” Haura liczy sobie ponad 500 stron. Zaopatrzona jest w piękne drzeworyty i rysunki piórkiem. Autor podzielił materiał na trzydzieści „traktatów”, w dłuższych traktatach wyróżnił rozdziały. Poruszanie się w tym „lesie rzeczy” ułatwia *Sumariusz, czyli klucz do Skarbcu oekonomiei ziemiańskiej* umieszczony na początku dzieła. Jedynie 12 spośród 30 traktatów ściśle związanych jest z gospodarką. „Oekonomia — wyjaśnia Haur — rozumieć się ma rząd domowy dobry, stateczny i porządnie prowadzony”<sup>16</sup>. Do „sekretów oekonomiej” trudno zatem zaliczyć takie traktaty jak: *O malarskich konstach do malowania, rysowania, pisania (...) farb robienia, O zwierzu cudzoziemskim, O zwierzu dzikim ziemnym w puszczech...* Jeśli weźmiemy pod uwagę izolację szlacheckiego dworku i jego dążenie do samowystarczalności, to nie powinno nas dziwić zamieszczenie w *Składzie* traktatów *O lekarstwach gospodarskich, O białogłowskich lekarstwach, O karczmie gościnnej, O sąsiadach szczerych i zgodnych, O lekarstwach bydła różnego*. Luźno związane z ekonomią są traktaty omawiające „kancelarię” i bibliotekę ziemiańską, pożytek płynący z zegarów „z przypadkami krotochwilnemi do uciechy”, „żołnierskie lekarstwa na postrzały”, czy „osobliwe remedia” na „czary i gusła straszne”.

W niektórych traktatach znajdziemy nieco zaskakujące treści. Traktat o kancelarii ziemiańskiej zaopatrzonej jest na przykład w *Przypowieści curiosa polityczne tejże kancelaryjej służące*. Zamieścił tu Haur spis „rzeczy próżnych i niepożytecznych”. Oto parę przykładów: „Liczyć wodne krople”, „Łysego golić”, „Umywać cegłę abo Murzyna”, „Babę starą naganiać do tańca”<sup>17</sup>. W tymże traktacie znajdziemy też informację „O phisjognomiej ludzkiej z przymiotami różnemi, o cudzych krajach, dworach, wojsku i fortunie, tudzież o ręcznych pismach i czytaniu, o szkołach wiejskich i o Akademiej Krakowskiej”. Możemy się domyślać, że treści zawarte w traktacie o kancelarii przeznaczone były do wykorzystania przy układaniu mów, listów czy podczas konwersacji jako gotowe koncepty i sformułowania.

Z kolei w obszernym traktacie *O ekonomiej wszelkiego stanu* znajdował ziemianin wskazówki z przykładami i „historiami”, jak zgodnie żyć w małżeńskim stadle, jak

<sup>14</sup> Podraza, op. cit., s. 27. Badacz ma tu na myśli jedynie wiedzę pozarolniczą zawartą w *Składzie*.

<sup>15</sup> Przypomnijmy, że słowo „zabobon” jest określeniem pejoratywnym. Termin ukuty został przez Oświeconych. O ile nie razi on w języku potocznym i u XIX-wiecznych badaczy, to w języku rozpraw naukowych, jak się wydaje, nie powinien występować.

<sup>16</sup> *Skład...*, s. 194.

<sup>17</sup> *Ibidem*, s. 174.

doczekać się potomstwa i jak je później dobrze wychować. W rozdziale trzecim tegoż traktatu każdy zapobiegliwy gospodarz mógł wyczytać, jakie należy prowadzić obserwacje, by w porę zorientować się, że nadchodzi wojna<sup>18</sup>. Interesujący jest rozdział IV traktatu *O ekonomiej wszelkiego stanu* poświęcony Żydom i zaopatrzonej we wskazówki bibliograficzne<sup>19</sup>. Wspomniany już traktat *O malarskich konsztach*, którego fragmenty doczekały się opublikowania<sup>20</sup>, zawiera informację zatytułowaną „Księgi komponowania i do druku podania sposób”<sup>21</sup>. I jeszcze jeden przykład nieadekwatności tytułów traktatów do ich zawartości: w traktacie *O lekarstwach gospodarskich z domowych zebranych ingrediencyjej* poza „remediami” na różne popularne schorzenia („wielką chorobę”, czyli epilepsję, febrę, „melankolię” itp.) znalazł się obszerny fragment poświęcony „heretykom i ateuszom” z wnioskiem końcowym, iż szlachcic powinien być „świętej katolickiej rzymskiej wiary”. Mamy tu także, przynoszącą wiele ciekawych spostrzeżeń na temat wyobraźni religijnej, notatkę „O kościołach i miejscach S[więtych] z obrazami cudownymi”. Fakt, że tego rodzaju rozważania znalazły się w „traktacie medycznym” zdaje się tłumaczyć sam Haur:

„Dlatego o tej materiej piszę, aby się ludzie prości, wiejscy wszelkiego uchronili na zdrowiu niebezpieczeństwa, aby się ladajakiemi i zakazanemi guśłami, szeptami, zaklinaniem, zażegnaniem, wiedźbiarstwem i żadnemi zgoła nie bawili czarami, ani poczwarami i bałamuctwem, które w tym między niemi znajdują się szatańskie, pogańskie, a nie chrześcijańskie postęпки...”<sup>22</sup>

Chodzi zatem nie tylko o choroby ciała, ale i o schorzenia duszy, a herezja, niedowiarstwo do nich właśnie należały. Zresztą w traktacie tym mówi się i o „duszach pokutujących w czysćcu zatrzymanych” (dla wyleczenia) z adnotacją: „...wiele by o tym dowodnych wspomnieć i opisać trzeba przykładów i świeżych czasów, co się stało, i dotąd dzieje...”<sup>23</sup>

Wymieniłam tu te z traktatów, które nie wiążą się bezpośrednio z prowadzeniem ziemiańskiej gospodarki. Pozostałe dwanaście części *Składu* to rodzaj instruktażu rolniczego, hodowlanego i administracyjno-organizacyjnego, i te mniej nas tu interesują. Częściowo są to informacje powtórzone z *Oekonomiki ziemiańskiej*, poszerzone i uzupełnione o najrozmaitsze przykłady i „experiencyje”.

<sup>18</sup> Wymienia Haur „znaki na wojnę”, m.in. szarańczę, wskazując na rok 1343.

<sup>19</sup> Wskazuje autor Szymona Majolusa (Simon Maioli, *Colloquia...*) i Sebastiana Miczyńskiego (*Zwierciadło Korony Polskiej urazy ciężkie i utrapienia wielkie, które ponosi od Żydów*, Kraków 1618) oraz *Żywoty świętych Piotra Skargi*. Ostrzega też, że „kto Żydom browary i gorzelnie arenduje, czyni to przeciwko słusznemu gospodarstwu” (s. 219).

<sup>20</sup> Por. W. Ładniewska-Blankenheimowa, *Valentina Baltazara Illuminerbuch jako źródło Traktatu o malarskich konsztach J. K. Haura*, „Sprawozdania Towarzystwa Naukowego we Lwowie”, t. 10 (1930). Warto w tym miejscu przypomnieć, że we wcześniejszej od *Składu Generalnej oekonomice* wydanej w 1679 roku Haur zamieścił traktat o budownictwie. Tą częścią Haurowego dzieła zainteresowali się historycy sztuki — patrz: A. Miłobędzki, *Polski traktat architektoniczny XVII wieku. Charakterystyka i próba interpretacji „Krótkiej nauki budowniczej”*, „Materiały do Studiów i Dyskusji z Zakresu Teorii i Historii Sztuki, Krytyki Artystycznej oraz Badań nad Sztuką”, R. 6, 1955, nr 1–2, s. 116–139; J. Starzyński, *Wilanów. Dzieje budowy palacu za Jana III*, „Studia do Dziejów Sztuki w Polsce”, V 1933, s. 9–10, 44.

<sup>21</sup> *Skład...*, s. 379. Przytoczmy tu krótki fragment:

„Jest to rzecz pewna, iż kto się na co zawęźmie, ogłosi i zamysli, już taki człowiek sobie nie jest wolnym, albowiem zawsze biedzi się z naturą, pamięcią i myślą, aby to mógł słusznie i wygodnie i jako najlepiej wykonać i do skutku przywieść...”.

<sup>22</sup> *Skład...*, s. 379.

<sup>23</sup> *Ibidem*, s. 433.

Po tych ogólnych uwagach o kompozycji dzieła, przyjrzyjmy się bliżej jego treści. Na wstępie warto zauważyć, że Haur posługuje się częściowo językiem parenezy. Jak większość piśmiennictwa staropolskiego, *Skład* ma charakter wybitnie dydaktyczny, a wykład w znacznej mierze prowadzony jest w formie wskazówek i zaleceń. Ta obszerna księga dość dokładnie rysuje obraz szlachcica–ziemianina, choć nie jest typowym traktatem parenetycznym. Zaczniemy zatem od zaleceń, jakie daje Haur szlacheckiemu rolnikowi. W traktacie *O ekonomiej wszelkiego stanu* tak formułuje autor zakres jego gospodarskich obowiązków:

„Naprzód, poddanych żeby conserwować, krzywdy im nie czynić [...]. Pola abo role dobrze rozumieć i one według czasu sprawować i zwyczajnie zasiewać. Browaru pilnować, a potym liquorami dobrymi dom swój i karczmę opatrywać i dostarczać. Łąkom przykopy dla zamulenia sprawić. W sadach, ogrodach zwyczajne zachować ochędóstwo i porządek: a według przywoitego czasu szczepić [...]. Drzewa okrzesywać i chędożyć. Zagony na jarzyny kuchenne przysposabiać. Pasieki opatrować [...]. Lasy także mieć w porządku i opatrności...”<sup>24</sup>.

Dalej wymienia Haur obowiązki związane z hodowlą zwierząt, z końmi, stawami rybnymi, młynem. Wspomina o powinnościach wobec czeladzi służebnej. Nie ukrywa, że dobry gospodarz powinien znać się na kupiectwie, handlu i rzemiośle, czyni jednak zastrzeżenie, że „w tym wszystkim na pilności, dozorze, umiejętności, trzyżwości i oszczędności wiele należy, bez lichwy i samokupstwa z przeszkodą bliźniego...”<sup>25</sup>

We wszystkich poczynaniach gospodarskich ziemianin ma kierować się umiarkowaniem, dzięki któremu zjedna sobie ludzi i przysporzy majątku: „W życiu także być *moderatus* — pisze Haur — a z ludźmi się po ludzku obchodzić, zachować się w pomiernej oszczędności, nabywać też substancyjey oglądając się na przyszłe stare lata swoje; ubogim dobrze czynić, a bliźniego podupadłego w potrzebie ratować i dopomóc mu: a tak takie słynąc będzie gospodarstwo”<sup>26</sup>.

Mamy zatem obraz szlachcica–gospodarza zabiegającego o dobre prosperowanie majątku. Pomocą w tych staraniach ma służyć ziemianinowi odpowiednio zorganizowana „kancelaria”. Rozważania na temat biblioteki podparł Haur własnoręcznie sporządzonym „wizerunkiem szafy i stolika”. W szafie przewidział miejsce na 16 woluminów i 15 szuflad na rachunki, kwity, kontrakty, intercyzy, listy „potrzebne do weryfikowania prawdy i pamięci”. Szesnastą szufladę pozwolił gospodarzowi wypełnić dowolnymi notatkami „byleby co prawdziwego, szczerzego i miłego, a nie jak tego chytrego Machiavela, który to na pozór kota na ramieniu maluje, a w sercu zaś skorpiona rysuje”<sup>27</sup>.

Haurowy gospodarz jest człowiekiem pilnym, pracowitym, oszczędnym, szczerym, zapobiegliwym, skrupulatnym w gromadzeniu bieżących rachunków, umiarkowanym we wszystkich gospodarskich przedsięwzięciach, a także „ludzkiem” wobec czeladzi, poddanych i ubogich. Ta ostatnia cecha wymaga pewnego wyjaśnienia. W traktacie zatytułowanym *Querelle gospodarskie abo sądy wiejskie* znajdujemy krótki akapit poświęcony zbiegłym poddanym. Haur dowodzi w nim, że sami „panowie dziedziczni” mogą być swoim poddanym okazją do ucieczki, jeśli ich odpowiednio nie traktują, „boć przecię na conserwacyjej poddanych każdej majątności przy słusznym

<sup>24</sup> Ibidem, s. 194.

<sup>25</sup> Ibidem, s. 195.

<sup>26</sup> Ibidem, s. 195.

<sup>27</sup> Ibidem, s. 171.

poratowaniu wiele należy”<sup>28</sup>. Trudno oprzeć się wrażeniu, że owych poddanych traktować należało po prostu jak narzędzia, które, zaniedbane, psują się obniżając efektywność pracy. Trzeba przyznać, że w porównaniu z *Gospodarstwem* Gostomskiego *Skład albo skarbiec* i tak zalecał dość łagodne obchodzenie się z siłą roboczą. Autorzy obu traktatów mieli jednak podobny pogląd na charakter „wiejskiego ludu”, który — jak pisze Haur — „z natury jest krnąbrny, uporny i lekkomyślny; w uwzięciu swoim nie ma miary, których gdyby w groźbie w pracy i w posłuszeństwie nie trzymano, prętko by zdziczeli...”<sup>29</sup>.

Dzieło Haura ukazuje nam ziemianina nie tylko w roli gospodarza, ale także męża, ojca, obywatela i człowieka wykształconego. We wspomnianym już traktacie o kancelarii ziemiańskiej Haur uświadamia szlacheckiemu czytelnikowi, że należy „wedle możliwości i według swego czasu, nie tylko się myślistwem cieszyć, przejażdżkami i przechodzeniem się krzepić i czerstwić (boć to rzecz jest pewna, że przez te agitacje i exercitia, apetyt dobry i sen się sprawuje, i konstytucja natury dobrze się stanowi), ale też na czas biblioteki nie potrzeba zapomnieć i postponować, z której się zwykł dowcip, pamięć i roztropność do wszelkiej polityki ostrzyć i polerować”<sup>30</sup>. Haur daje dokładne wskazówki, jak należy dla wygody właściciela zorganizować bibliotekę. Konieczność posiadania własnego księgozbioru tłumaczy tym, że lepiej w razie potrzeby (a potrzeby te mogły być nie tylko natury gospodarskiej, ale i publicznej) zasięgnąć rady czy porady we własnych książkach niż szukać pomocy sąsiada. Wyraźnie podkreśla się tu, że książki mają ułatwiać życie, powinny mieć zatem stałe miejsce na półce, by w każdej chwili były pod ręką.

Autor *Składu albo skarbcza znakomitych sekretów* nie wyobraża sobie ułożenia mowy bez korzystania z wymienionego w spisie obowiązujących lektur (tj. w *Terminacie ksiąg każdemu ziemianinowi potrzebnych*<sup>31</sup>) *Oratora politycznego* Wojsznarowicza. Podobnie, nie wyobraża sobie wykształconego ziemianina bez znajomości katechizmu rzymskiego i *Żywotów świętych* Skargi. Z Pisma Św. należy sięgać jedynie do Ewangelii. Przydatne na co dzień będą na pewno najrozmaitsze statuty i konstytucje, „Zwierzciadło różnych przykładów”, a także „książka o lichwach”. Wśród szesnastu zalecanych pozycji nie znajdujemy jednak literatury pięknej. Przyczyna tkwi zapewne w tym, że Haur, podobnie jak inni współcześni mu moralisci, obawiał się zepsucia obyczajów wśród pań, które zamiast czytać książki do nabożeństwa wertowałyby tomiki z „wiatrowymi wierszami”<sup>32</sup>. Lektura romansów niechybnie prowadzi, według naszego autora, do „nienależytych konwersacji, z których nic więcej nie przyjdzie, tylko ohyda, zgorzenie, a do języków ludzkich dobrowolna okazja”<sup>33</sup>. Wiadomo jednak, że szlachta nie szła tu za wskazówkami Haura — w każdym niemal ziemiańskim księgozborze znajdowały się pozycje interesujące dla „modziastych dam”, a i gospodarze w wolnych chwilach sięgali do mniej lub bardziej wykwintnej poezji.

Poza *Terminatą ksiąg każdemu ziemianinowi potrzebnych* w traktacie XIII znalazły się również wskazówki, co do charakteru pisma, o jaki należy się starać, by sam

<sup>28</sup> Ibidem, s. 253.

<sup>29</sup> Ibidem, s. 256.

<sup>30</sup> Ibidem, s. 165.

<sup>31</sup> Ibidem, s. 168–170. O bibliotece Haura pisze Janusz Tazbir w artykule *Trzy wzorce ziemiańskiej biblioteki*, „Przegląd Historyczny” 1985, z. 1.

<sup>32</sup> *Sk. ad. ...*, s. 166.

<sup>33</sup> Ibidem, s. 166.

autor nie miał problemów z odczytaniem własnych notatek. Zaleca Haur „stawiączkę” — pismo proste. Przygotowującemu mowę radzi z kolei Haur wertować zgromadzone książki, aby nie popełniać błędów gramatycznych i barbaryzmów. Oto znamieny fragment:

„...kto zaś gramatyki zapomniał, strzec się łaciny i makaronice mówić, aby kto solecizmu nie postrzegł, w piśmie także barbaryzmu nie znalazł; lepiej przyrodzonym gadać językiem, byleby dobrze do samej stosowało się rzeczy...”<sup>34</sup>

I jeszcze jedno zalecenie — długie, zimowe wieczory, których „przespać niepodobna” należy wykorzystać na lekturę w domowym zaciszu.

Następny temat, który podjął Haur w *Składzie* to rodzinne, a nawet intymne sprawy ziemianina. Z rozdziału *O małżeńskim gospodarstwie* dowiadujemy się, że „gospodarz ma być nad wszystkim głową i panem, a gospodyni zaś tylko pomocnicą, abo towarzyszem”<sup>35</sup>. W żadnym wypadku żona nie może sprzeciwiać się mężowi. Haur zapewnia, że małżeństwo w „zgodnej jedności” jest jednak możliwe. Wniosek, jaki można stąd wysnuć nie odbiega od tego, co pisali o kobietach XVI i XVII wieku historycy kultury — zgoda w stadle małżeńskim zależała w gruncie rzeczy od „rządnych gospodyń”, które, choć prawnie podporządkowane władzy i woli męża, potrafiły często zachować własne poglądy<sup>36</sup>.

Haur przestrzega panów przed zbytym „używaniem Wenery”, ponieważ „natura z tego słabiej [...] i nagłe śmierci przypadają”<sup>37</sup>. Należy jednak mieć jak najwięcej potomstwa, bo „rodzicom dziatki są osobliwą pociechą”, choć „czasem też i smutek przynoszą”<sup>38</sup>. Autor *Składu* daje dokładne zalecenia, co należy czynić, by zrealizować pragnienie posiadania potomstwa (znajdziemy tu liczne przykłady zabiegów magicznych). Uświadamia także swemu czytelnikowi, że na niepłodność małżeńską wpływają „frasunki, turbacje, częste pisanie i ustawiczne czytania”<sup>39</sup>.

Dzieci trzeba kochać, choć do błędów wychowawczych należy okazywanie im miłości, ponieważ w ten sposób traci się na autorytecie i powadze rodzicielskiej. Postulat ten zgodny jest z duchem epoki. Odwołajmy się chociażby do „suchych”, wydawałoby się — pozbawionych emocji — notatek o śmierci dziecka zamieszczanych w szlacheckich sylwach. Surowość i nieokazywanie uczuć było w epoce staropolskiej powszechnie stosowaną regułą<sup>40</sup>. Również i takie praktyki wychowawcze nie należały do rzadkości:

„Za dawnych czasów był to piękny i potrzebny młodym zwyczaj, kiedy jakiego złoczyńcę tracono, rodzice na ten plac dziatki swoje wysłali, nawet z szkół żaków na ten czas rozpuszczano, aby się tej karności przypatrzyli egzekucji, a gdy się potem do domów wrócili, bito ich po głębie mówiąc: pamiętaj, jako to złych karzą”<sup>41</sup>.

Szlachecki gospodarz swoje zdolności perswazyjne mógł realizować także jako sędzia i rozjemca w sporach między poddanymi. Wiele kart poświęcił Haur na instru-

<sup>34</sup> Ibidem, s. 166.

<sup>35</sup> Ibidem, s. 196.

<sup>36</sup> Por. m.in. Z. Kuchowicz, *Żywooty niepospolitých kobiet polskiego baroku*, Łódź 1989; H. Malewska, *Listy staropolskie z epoki Wazów*, Warszawa 1959.

<sup>37</sup> *Skład...*, s. 200.

<sup>38</sup> Ibidem, s. 199.

<sup>39</sup> Ibidem, s. 202.

<sup>40</sup> Była to tendencja charakterystyczna dla całej Europy owego czasu. Patrz m.in.: P. Ariès, *Człowiek i śmierć*, Warszawa 1989; A. Nowicka-Jeżowa, *Sarmaci i śmierć*, Warszawa 1992; J. Partyka, op. cit.

<sup>41</sup> *Skład...*, s. 202. Por. J. Tazbir, *Okrucieństwo w nowożytniej Europie*, Warszawa 1993.



kcje postępowania prawnego w różnych okolicznościach, zaopatrzone w interesujące „casusy”. Podkreśla przy tym, że dziedzic obowiązany jest wydać „słuszną każdemu człowiekowi Ś[więtej] Sprawiedliwości decyzją i stronie skarżącej [przynieść] uspokojenie”<sup>42</sup>. Ma także pilnować „aby ludzie święcili święta, a bydło też odpoczywało”<sup>43</sup>.

Niewiele powiedział Haur o rycerskiej powinności ziemianina. Z wielkim żalem wspominał jedynie przeszłe lata, kiedy „żołnierz przy swoim ryszstunku [...] łączył się z Lemieszem Gospodarskim [...] i dobrze ziemiańską rządził oekonomią, przy wszelkiej swojej wygodzie i ukontentowaniu”<sup>44</sup>. Utyskiwania na niebezpieczne wojenne czasy idą w parze ze skargami na zanik „starożytnej szczerości, prawdy i słowności”. Powodem największego niezadowolenia są jednak rozmaici „heretycy i ateusze”. Szlachcic powinien być „świętej katolickiej rzymskiej wiary”, żadnego odstępstwa od tradycji w tym względzie Haur nie uznaje. „Żal się tedy Boże — pisze — tej ślepoty różnych sekt heretyckich i odszczepieństwa od wiary Ś[więtej] Catolickiej, Rzymskiej”<sup>45</sup>. Wyższości prawowitej wiary nie da się zaprzeczyć. Jedynie Kościół Rzymski potrafi bowiem panować nad „czarownicami, czarownikami, charakternikami, zapamiętałymi ludźmi”. „...nad temi wszystkimi szataństwy — dodaje Haur — nigdy *praedicant* abo minister heretycki nie dopnie i nie dokaże”<sup>46</sup>.

W dziele Haura znajdziemy także szereg drobnych zaleceń, których wypełnianie miało ułatwić i umilić ziemianinowi dzień powszedni i świąteczny. Są więc rady, jak przyjmować gości, jak się, powiedzielibyśmy dziś — racjonalnie — odżywiać, ile godzin spać („dłuższe spanie [niż 7 godzin] człowieka ocięży, osłabi i humorów namnoży”), jak pozbyć się trapiącej naszych przodków dość często „melankolii”<sup>47</sup>, jak ułatwić poród.

Interesujące wnioski na temat umysłowości siedemnastowiecznego szlachcica możemy wysnuć z traktatu poświęconego „czarom i gusłom strasznym”. W *Składzie abo skarbcu* myślenie magiczne, powiązane ze szczególną formą religijności, uwidoczniło się w najrozmaitszych relacjach o czarach, czarownicach i remediach na nie. Przytoczmy tu znamieny fragment:

„Dla złości i zazdrości niepoohamowanej, dla lubieżności i rozkoszy mizernej, dla łakomstwa nienasyconego, nieszczęśni ludzie i zapamiętali, którzy jeszcze za żywota społkują się z przekłętymi czartami, dobrowolnie sobie na to wieczne potępienie torując gościniec, nie uważają tylko, co do czasu służy i zażywa się, a co wieczną utratą i zgubą grozi; nic na to nie dbając grążną mizernie na wieki w mękach piekielnych”<sup>48</sup>.

Trudno oprzeć się wrażeniu, że są to słowa ostrzeżenia płynące z ambony<sup>49</sup>. A oto jeszcze jeden fragment:

<sup>42</sup> *Skład...*, s. 225.

<sup>43</sup> *Ibidem*, s. 246.

<sup>44</sup> *Ibidem*, s. 205.

<sup>45</sup> *Ibidem*, s. 425.

<sup>46</sup> *Ibidem*, s. 427.

<sup>47</sup> „Na Melankolią remedium i perswazja. Z ludźmi wesolemi przystojnie *conwersować*, muzyki słuchać, ale onej słuchając nie wzdychać, ale na wesolość obrócić i cieszyć się, przechadzkami się też rozrywać, co uciężnego czytać i słuchać” (s. 407).

<sup>48</sup> *Skład...*, s. 449.

<sup>49</sup> Odwołać się tu można chociażby do *Kazań na niedziele i święta* Fabiana Birkowskiego (Kraków 1628).

„Notandum. Dziwować się tu bardzo potrzeba głupstwu, szaleństwu i zaślepieniu czarownic, gdy tego rozumem nie uważają, co z niemi Diabeł robi i jako sobie z niemi postępuje”<sup>50</sup>.

Haur przyznaje, że tylko w swojej ojczyźnie spotkał ludzi opętanych. „Osobliwa moja była w tym *curiositates*, różnych pytać się cudzoziemców — pisze Haur — jeśli też są w Hiszpaniej, we Francji, we Włoszech, i w inszych krainach Chrześcijańskich ludzie opętani, jako u nas w Polsce znajdują się, na co wiele godnych i zacnych ludzi różnej nacji odpowiedzieli, że tam o tym ani słycać, ani widzieć, ani o tym wiedzą, i owszem się temu dziwią. . .”<sup>51</sup> Tym, którzy nie wierzą w czary i opętanych radzi nasz autor udać się w „głębokie ruskie kraje”<sup>52</sup>.

Jeśli prześledzimy z kolei proponowane przez Haura domowe sposoby leczenia, okaże się, że odwołują się one do prastarych pogańskich wierzeń i magii podobieństwa. Ten sam charakter mają niektóre zabiegi gospodarskie, nawiązujące do magii płodności. Spójrzmy na taki oto „sekret gospodarski”:

„Gdy się komu trafi znaleźć podkowę końską, na drodze [...] trafunkiem, nie szukając, niech ją sobie na drzwiach samych przechodzących, u wierzchniego okapu przybije, chorób do tego domu zaraźliwych nie dopuści”<sup>53</sup>.

Remedia na „wielką chorobę”, czyli epilepsję, przewidują wykorzystanie „skóry człowieczej nowej”, „serca człowieczego”, a na „zastanowienie płynącej krwi” najpewniejszy lekarstwem jest „mech z trupiej głowy” lub „krew żywego człowieka na proch ususzona”<sup>54</sup>. Potarcie bolącego zęba zębem nieboszczyka wpływa natomiast na bezbolesne i natychmiastowe jego wypadnięcie. Nie możemy rozważać tych „sposobów” i „sekrétów” w kategoriach „zabobonów”, o czym już wspomniałam. Była to bowiem ówczesna wiedza. Szlachcic, podobnie jak mieszczanin i kmięć, uważał te porady za użyteczne, ponieważ mieściły się one w systemie wierzeń funkcjonujących w ówczesnej kulturze. Co więcej, porady medyczne i weterynaryjne, jakich mnóstwo jest w szlacheckich domowych manuskryptach, często zaopatrzone są w adnotacje „nota bene” lub, co brzmi jeszcze bardziej zaskakująco — „probavi”. Nawet te przepisy, które z naszego punktu widzenia są całkowicie irracjonalne.

Do rozpowszechnienia się w XIX w. twierdzeń o nieuctwie naszych przodków przyczyniły się zapewne i takie konstatacje zanotowane przez Haura: „Smokowie rodzą się w Ethiopiej w części świata Afryki, którzy są okrutni, jadowici, bystrzy, śmiali i natarczywi. . .”<sup>55</sup>. Nie możemy wykluczyć, że Haur i jego czytelnicy mieli pewien dystans do takich informacji. Podobne *curiosa* spotykamy w *Nowych Atenach* Chmielowskiego. Sporo jest ich także w szlacheckich sylwach. Zaspokajały one zwykłą, ludzką ciekawość świata<sup>56</sup>.

*Skład albo skarbiec znakomych sekretów oekonomii ziemiańskiej* przynosi, jak starałam się wykazać, sporo interesującego materiału. Należałoby zatem zmienić sądy

<sup>50</sup> *Skład...*, s. 451.

<sup>51</sup> *Ibidem*, s. 456.

<sup>52</sup> *Ibidem*, s. 449.

<sup>53</sup> *Ibidem*, s. 352.

<sup>54</sup> *Ibidem*, s. 386, 420.

<sup>55</sup> *Ibidem*, s. 326.

<sup>56</sup> Warto w tym miejscu przypomnieć zasadę, jaką kierowali się członkowie Rzeczypospolitej Babińskiej — opowiadane żarty miały przedstawiać nieprawdopodobne zdarzenia w sposób jak najbardziej poważny. Por. D. Platt, hasło „Rzeczpospolita Babińska” w *Słowniku literatury staropolskiej*, pod red. T. Michałowskiej, Wrocław 1990.

na temat przydatności tego typu piśmiennictwa dla historyka kultury czy etnologa. Dzieło Haura daje dość dokładny obraz tego, co interesowało przeciętnego siedemnastowiecznego szlachcica. Autor zdaje się przewidywać, jakie informacje potrzebne są szlacheckiemu rolnikowi, by mógł dobrze zarządzać gospodarstwem, należycie wypełniać rolę „pana”, męża, ojca, sąsiada; uczy, jak rozwiązywać problemy życia codziennego, jak organizować sobie czas wolny, jak postrzegać otaczający świat, jaki mieć stosunek do cesarzy, czarownic, opętanych i heretyków; podaje gotowe formułki, koncepty, sentencje do wykorzystania przy pisaniu mów, listów czy w konwersacjach z sąsiadami; zaleca wreszcie, jak sporządzać notatki, by były czytelne, a także, jak zorganizować bibliotekę, by przynosiła korzyści.

Pojedyncze wskazówki, zalecenia, przepisy, definicje niewiele różnią się od tych, jakie spotykamy w szlacheckich sylwach. Jako całość tworzą natomiast portret idealnego gospodarza. Można by zatem podjąć próbę interpretacji dzieła Haura, uznawanego do tej pory za traktat rolniczy, w kontekście staropolskiej literatury parenetycznej kreującej wzorzec osobowy szlachcica–ziemianina<sup>57</sup>.

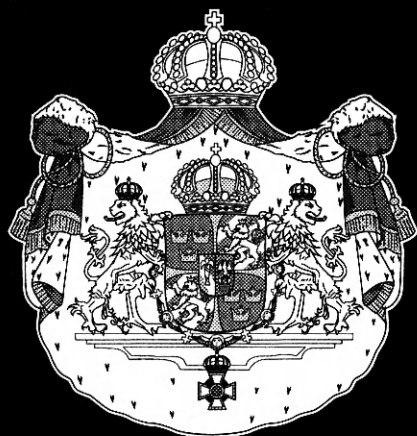
*Skład abo skarbiec* może wreszcie stanowić przedmiot zainteresowań historyka literatury z uwagi na owe liczne „casusy”, „historie” i „relacje” poparte obfitą bibliografią. Do ciekawych wniosków mogłoby doprowadzić, jak się wydaje, zestawienie książki Haura z innymi prozaicznymi tekstami literatury ziemiańskiej.

### ***Skład abo skarbiec* von J. K. Haur als Forschungsquelle über die altpolnische Gesellschaft**

Das Buch *Skład abo skarbiec znakomitych sekretów oekonomii ziemiańskiej* (Zusammenstellung oder Schatz vorzüglicher Geheimnisse der Gutbesitzerökonomie) von Jakob Kazimierz Haur (1632–1709), das letzte Mal komplett im Jahre 1695 herausgegeben, enthält überreiches Quellenmaterial nicht nur für die Historiker der Landwirtschaft, sondern auch für Ethnologen, Historiker der Kultur, Literatur, Kunst, Medizin und des pädagogischen Gedankenguts. Dieses umfangreiche Buch, das zugleich Lehrbuch, Berater und Unterhaltungsliteratur ist, entstand im Ergebnis der Nachfrage nach einem Buch neuen Typs, in dem der adlige Gutsbesitzer brauchbare Ratschläge für den Alltag finden konnte, ohne Suche nach fachlicher Hilfe außerhalb seines selbstgenügsamen Landhauses. Die Zusammenstellung oder Schatz, realisierte gewiß — ähnlich wie die in jener Zeit beliebte handschriftliche Adelssylwa — praktische und unterhaltende Forderungen der Leser dieses Milieus. Wie die überwiegende Mehrheit des altpolnischen Schrifttums hat die Zusammenstellung eine stichhaltig didaktische Prägung, und der Vortrag wird zum großen Teil in Form von Hinweisen und Empfehlungen geführt.

Obwohl Haur's Werk keine typische paränetische Abhandlung ist, zeichnet er doch ziemlich exakt das Porträt des fleißigen, vorsorglichen Gutsbesitzer–Edelmanns, des um seine Untergebenen Sorge tragenden Landwirts, des fürsorglichen Ehemannes und Vaters, des musterhaften Bürger–Katholik und auch des „gebildeten Mannes“. Der Autor vermittelt zugleich rein praktische Hinweise: Wie eine „Gutsbesitzerkanzlei“ organisiert werden kann, wie man sich rationell ernähren sollte, wie Seuchen und Zaubereien gemieden werden können, etc. Haur's Hinweise, Empfehlungen, Vorschriften und Definitionen setzen sich auf das Porträt eines idealen Gutsbesitzers zusammen. Für den Historiker der Kultur dagegen kann das bislang als landwirtschaftliche Abhandlung betrachtete Werk von Haur wertvolles Quellenmaterial liefern, ein wahrer „Schatz“ sein.

<sup>57</sup> Por. H. Dziechcińska, *Parenetyka — jej tradycje i znaczenie w literaturze staropolskiej*, w: *Problemy literatury staropolskiej*, seria 1, Wrocław 1972.



Sven  
Grafström

# POLSKIE STRONICE

*Semper*